

Sztandar Biblijny

„Ześlij światło i prawdę swoją, Niech mnie prowadzą...”

Ps. 43:3 (BW)

„PODNIĘCIE SZTANDAR DO NARODÓW”

— Iz. 62:10 —

Wewnątrz numeru

W obliczu niebezpieczeństwa.....82

Nasze słowa a słowa Boga.....89

Zmieniony cel93

Wykłady biblijne.....95

W OBLICZU NIEBEZPIECZEŃSTWA

„[...] Zmacniajcież się, a tak czyńcie, a Pan będzie z dobrym”

(2 Kron. 19:11).

ODWAGA w sensie nadziei, tak jak słowo *cnota* użyte przez Apostoła w 2 Piotra 1:5, jest wyższą pierwszorzędną łaską. Jednak w znaczeniu męstwa jest ona łaską drugorzędą, ponieważ wynika z wyższych pierwszorzędných łask, które tłumią wysiłki ostrożności lub strachu, aby nad nami panować. Chcemy, aby właśnie odwaga jako łaska drugorzędna była naszym tematem. Kiedy zastanowimy się, jak nadmierna ostrożność, duch strachu kontroluje tak wielu członków rodziny ludzkiej i jak lud Boży musi w większości przypadków toczyć z nią walkę przez całe życie, to uznamy, że jej przeciwieństwo – odwaga w znaczeniu męstwa, jest tematem, który zasługuje na studiowanie i na praktykowanie przez lud Boży.

Jednak, podobnie jak wiele innych cnót, odwaga ma swoje imitacje, które często są przedstawiane jako prawdziwa odwaga. Jedną z takich imitacji jest *brawura*, czyli postawa charakteryzująca tych, którzy „wbiegają tam, gdzie aniołowie boją się stąpać”. Inną podrobką jest *pochopność* – cecha polegająca na bezmyślnym podejmowaniu niebezpiecznych zadań bez uwzględnienia czynników związanych z daną sytuacją, tj.: własnej zdolności do radzenia sobie z sytuacją, jej trudności, niebezpieczeństw z nią związanych, wrogich czynników itp. Trzecią imitacją odwagi jest *zarozumiałość*, która przecenia własne zdolności radzenia sobie z niebezpieczeństwami i która każe rzucić się ze szczytu, oczekując, że w nagrodę za lekkomyślność prawa natury zostaną zawieszona ze względu na tę osobę.

Oczywiście, tacy nie posiadając trzeźwości umysłu naszego Zbawiciela, jaką miał podczas podobnej pokusy, są bardzo potłuczeni w wyniku swojej głupoty, gdy lądują na skałach i kamieniach rzeczywistości. Nie jest też odwagą *przechwalanie się*, jak dowodzą przechwałki Goliata, Ben-Hadada



i Piotra, po których nastąpiły ich upadki. Odrobina refleksji powinna przekonać lud Boży, który rozwinął w sobie ducha zdrowego osądu, że są to jedynie imitacje odwagi.

DEFINICJA ODWAGI

Jeśli *brawura*, *lekkomyślność*, *zarozumiałość* i *przechwalanie się* nie są rozumiane przez Biblię jako

odwaga, to czym naprawdę jest odwaga? Można ją zdefiniować jako *trzeźwe, nieustraszone, śmiałe i pozbawione egoizmu nastawienie umysłu, serca i woli w obliczu niebezpieczeństwa*. Gdyby w danej sytuacji nie było niebezpieczeństwa, oczywiście nie uznalibyśmy odwagi za cechę charakteryzującą osobę stojącą w obliczu danej sytuacji. Kto w normalnych warunkach uznałby np. jedzenie, kąpiel, ubieranie się, spanie itp. za akty odwagi? Powodem, dla którego nie są one uważane za akty odwagi, jest to, że zazwyczaj nie wiążą się one z niebezpieczeństwem.

W związku z tym zagrożenie jest warunkiem koniecznym dla odwagi. Odwaga zawsze bez wahania stawia czoła niebezpiecznej sytuacji, gdy wymagają tego właściwe zasady. Nie ucieka przed nią i jeśli jest to nieuniknione, nie cofa się przed nią, tak jak Dawid nie cofnął się przed niebezpieczeństwami, które napotkał ze strony Goliata, Saula, Absaloma itp. Jest to cecha umysłu, o ile dotyczy myślenia o niebezpiecznych sytuacjach. Jest to jednak również jedna z cech serca, która w sposób szczególnie determinuje odważną postawę w obliczu niebezpieczeństwa.

Jako cecha umysłu odwaga jest rozważna, ponieważ bierze pod uwagę możliwości danej osoby w obliczu niebezpieczeństwa. Rozważa również samo niebezpieczeństwo. Jeśli niebezpieczeństwo wynika z obecności wrogów, analizuje własne możliwości w porównaniu z możliwościami wroga, tak jak król, który rozważał, czy z 10 000 żołnierzy będzie w stanie stawić czoła wrogowi, który wystąpił przeciwko niemu z 20 000 żołnierzy. Jako cecha ser-

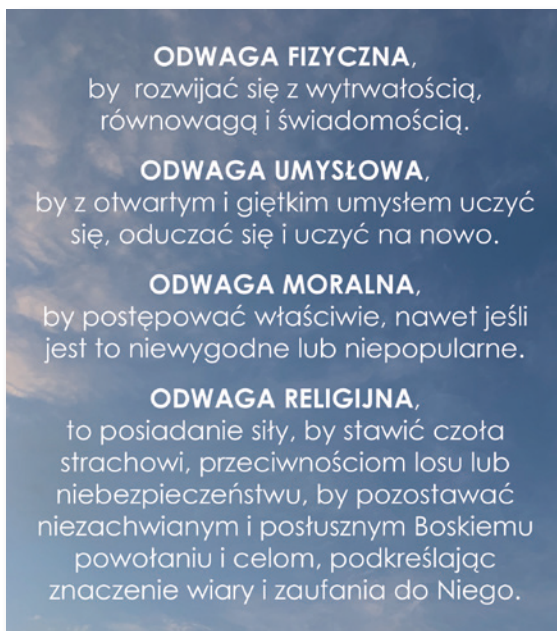
ca odwaga jest pozbawiona lęku. Nie pozwala, aby strach, przerażenie, konsternacja lub niepokój rządziły uczuciami związanymi z niebezpieczeństwem. Jako cecha woli jest ona odważna – ofensywnie i defensywnie angażując się w konflikt z niebezpieczeństwem – bez względu na naturalną potrzebę chronienia się i poszukiwania schronienia przed niebezpieczeństwem. Odwaga jest pełna nieustraszonej żarliwości, aby odnieść zwycięstwo w konflikcie, by zadając mocne i skuteczne ciosy, wygrać bitwę.

W prawdziwej odwadze nie ma zatem miejsca na nieprzemyślane działania. Nie lekceważy ona ani nie przecenia własnych możliwości w obliczu niebezpieczeństwa, nie lekceważy ani nie przecenia samego zagrożenia, nie przecenia ani nie lekceważy związanych z nim trudności, przeciwników i konfliktów. Odwaga nie ma nic wspólnego ze strachem, przerażeniem, grozą czy lękiem, ponieważ są one sprzeczne z jej naturą i istotą.

Odwaga nie drży też w obliczu próżnego pyszałka, który zachowuje się wrogo. Nie jest ona podobna do pewnego mnicha, który chwalił się, że jest w stanie, jest gotowy, a nawet pragnie stawić czoła męczeństwu, lecz w obliczu śmierci wyrzekł się Chrystusa, by ocalić własne życie. Nie zachowuje się też tak, jak przechwalający się Piotr, który chlubił się, że pozostanie wierny swej wierze w Chrystusa, nawet gdyby cały świat się Go wyrzekł. W prawdziwej odwadze nie ma ani odrobiny zarozumiałości, która dla własnej chwały skłaniałaby do rzucania się z wysokości w śmiałej próbie zaimponowania i pobudzenia wyobraźni tłumu. Wszystkie te cechy są jej bezpośrednimi przeciwieństwami lub podróbkami. Dlatego niech nikt z nas nie myli żadnej z tych cech z odwagą, ponieważ są one częściowo jej przeciwieństwami, a częściowo jej imitacjami. Nie ulegniemy takim błędnym przekonaniom, jeśli będziemy pamiętać, że składnikami odwagi są: trzeźwość umysłu, nieustraszoneść i męstwo w obliczu niebezpieczeństwa.

RODZAJE ODWAGI

Przyjrzyjmy się teraz kilku interesującym rodzajom odwagi. Spośród nich na szczególną uwagę zasługują cztery rodzaje: (1) *fizyczna*, (2) *umysłowa*, (3) *moralna* i (4) *religijna*. Najbardziej powszechnym z tych czterech rodzajów jest odwaga fizyczna, która polega na fizycznym stawianiu czoła fizycznemu niebezpie-



czeństwu. Słowo Boże podaje wspaniałe przykłady takiej odwagi, takie jak Szamgar (Sędz. 3:31, BW) i Samson (Sędz. 15).

Odwaga umysłowa jest cechą, która dzielnie zmagą się z trudnościami umysłowymi w zakresie świeckim i religijnym. Wszyscy wielcy mędrzy, którzy okazali się pionierami w swojej dziedzinie wiedzy, przejawiali ten rodzaj odwagi. Nasz Pan studiujący tajemnice Boskiego Objawienia na pustyni jest największym przykładem umysłowej odwagi. Apostoł Paweł zmagając się

z problemami związanymi ze stosunkiem Prawa do Przymierza Łaski, problemami związanymi z potępieniem człowieka, odkupieniem, usprawiedliwieniem, przypisanym i aktualnym oraz dwoma wielkimi rezultatami okupowego dzieła Chrystusa – zbawieniem wyborczym i restytucją – jest wspaniałym przykładem odwagi umysłowej.

Luter wykazał się niemal najwyższą odwagą umysłową, kiedy w teorii i praktyce przedzierał się przez labirynty rzymsko-katolickiej sprawiedliwości wynikającej z uczynków, aż doszedł do jasnego zrozumienia co do usprawiedliwienia wyłącznie przez wiarę. W ten sposób podarł na strzępy rozbudowane teorie rzymskokatolickich teologów i wydobył żywą świeżość ewangelii z martwych obrzędów Rzymu.

A to właśnie odwaga moralna sprawiła, że żołnierz, któremu generał poruszony jego bohaterskim czynem oddał swoją sakiewkę, w której znajdowało się nie tylko złoto, lecz także dwa bardzo cenne pierścienie z brylantami, czując, że generał, zachwycony jego odwagą, miał na myśli złoto, a nie pierścienie, zwrócił je generałowi, który rzeczywiście nie zamierzał mu ich dać. Doceniając jego sumiennosc okazaną przez zwrot pierścieni, generał nagroził go nimi.

To właśnie odwaga moralna skłoniła chłopca do opuszczenia swoich kolegów zgodnie z poleceniem matki, by wrócił do domu i aby nie pozostawał na zewnątrz podczas deszczu. Kiedy koledzy wyśmiewali go za jego posłuszeństwo i chełpili się swoim nieposłuszeństwem, wykazał się odwagą moralną, odpowiadając im: „Nie będę nieposłuszny i nie zranię mojej matki, nawet jeśli będzie mnie to kosztowało waszą przyjaźń”. Szlachetnie powiedziane i wykonane.

Najwyższym rodzajem odwagi jest odwaga religijna! Zarówno Biblia, jak i historia Kościoła dostar-

czają nam wielu wspaniałych przykładów tej formy odwagi. Samuel, głosząc Boże przesłanie Heliemu, jest tego przykładem. Natan, ganiąc grzech Dawida, również ją wykazał. Trzej hebrajscy młodzieńcy, którzy odmówili oddania się bałwochwalstwu na polecenie Nabuchodonozora i stawi-

wili czoła rozpalonemu piecowi, również ją okazali. Daniel, modląc się regularnie do Boga pomimo zakazu króla i ze względu na swoje sumienie poddając się wrzuceniu do jaskini lwów, również ją wykazał. Hebrajskie matki, zachęcające swoich wiernych synów do nieposłuszeństwa rozkazowi Antiocha Epifanesa, aby złamali prawa Boże, były tego wspaniałymi przykładami. Historia męczenników jest pełna przypadków odwagi religijnej. Z pewnością Jezus, Szczepan i Paweł są doskonałymi przykładami odwagi religijnej, ponieważ stawili czoła śmierci ze względu na swe oddanie dla Boga i Jego ludu.

W historii Kościoła mamy wiele wspaniałych przykładów odwagi. W czasach Marka Aureliusza, który jako cesarz rzymski dążył do wykorzenienia chrześcijaństwa Felicjta, wdowa po rzymskim arystokracie wykazała się tą cechą, gdy aby skłonić ją i jej siedmiu synów do wyrzeczenia się Chrystusa, pretor kazał okrutnie torturować i zabijać tych synów jednego po drugim na jej oczach, i na oczach pozostałych. W trakcie tortur zachęcała ich, aby pozostali niezachwiani w wierze, co też uczynili. Następnie, kiedy ona była torturowana na śmierć, nie doprowadziło to jej do wyrzeczenia się swojego Pana.

Hieronim z Pragi, szczególny pomocnik Jana Husa, został spalony na stosie za swoją wiarę. Kiedy kat chciał zapalić ogień za jego plecami, poza zasięgiem jego wzroku, Hieronim poprosił go, aby podpalił stos przed nim, aby mógł to zobaczyć. Gdy tak się stało, zaczął śpiewać hymn i śpiewał go, aż płomień dotarł do jego ust, co uniemożliwiło mu dokończenie hymnu.

Hugh Latimer, specjalny pomocnik Cranmera, jest kolejnym przykładem tej formy odwagi. Kiedy dowiedział się o planowanym aresztowaniu, przygotował się na spotkanie z funkcjonariuszem i na uwięzienie. Kiedy ten funkcjonariusz zaproponował, że przyjdzie później, dając mu możliwość ucieczki, on odrzucił tę propozycję. Poszedł z nim, gotowy wyznać swoją wiarę przed „krwawą” Marią, tak jak wcześniej głosił przed Henrykiem VIII i Jerzym V. Skazany na stos jako heretyk, gdy pod nim



i Ridleyem rozpalono ogień, powiedział do tego ostatniego: „Nie trać ducha, doktorze Ridley, i zachowuj się jak mężczyzna. Dzisiaj, z Bożą łaską, zapalimy w Anglii świecę, która, jak wierzę, nigdy nie zgaśnie”, a potem zmarł w triumfie. To tylko kilka z tysięcy

przypadków ilustrujących odwagę religijną.

SFERY ODWAGI

Odwaga działa zarówno w sferze świeckiej jak i religijnej. Ma ona funkcjonować w świeckiej sferze rodziny. Wiele żon musi wykazać się odwagą, aby wypełniać wolę Pana wbrew sprzeciwom nierozsądnego i despotycznego męża. Wielu mężów musi wykazać się odwagą, aby utrzymać swoją pozycję głowy rodziny w obliczu uzurpacji złośliwej żony. Z pewnością brat Wesley i brat Russell musieli być odważni, aby stawić czoła sprzeciwom złośliwych żon. Wielu rodziców musi wykazać się odwagą wobec uzurpacji i nieposłuszeństwa buntowniczych dzieci. Wiele dzieci musi wykazać odwagę, aby przezwyciężyć uzurpację i tyranie nienawidzącego prawdy i/lub niesprawiedliwego ojca lub matki. Wielu braci i sióstr musiało wykazać się wielką odwagą, aby przezwyciężyć sprzeciw cielesnych braci i sióstr.

Odwaga jest szczególnie potrzebna w rodzinie, gdy małżonek, rodzice, dzieci i rodzeństwo łączą swój sprzeciw wobec prawdy z bardzo przyjaznym nastawieniem w innych kwestiach, ponieważ w takich warunkach członkowi rodziny wyznającemu prawdę łatwiej jest ulec. Obserwowaliśmy takie przypadki, o których mowa powyżej i wiemy, że wymagają one odwagi.

W świecie biznesu potrzeba wiele odwagi, aby postępować słusznie i bronić tego, co słuszne w obliczu zacieklej konkurencji, wprowadzania w błąd, nieuczciwych praktyk i wyobcowania, które w praktykach biznesowych często sprzeciwiają się dziecku i słudze Bożemu.

W sprawach państwowych często potrzeba było wiele odwagi, aby stanąć w obronie prawdy, sprawiedliwości i świętości wbrew niektórym działaniom państwa sprzecznym ze Słowem Bożym, np. protestując przeciwko zabronionej przez Boga współpracy państwa i kościoła, sprzeciwiając się ze względu na sumienie służbie wojskowej podczas wojny oraz sprzeciwiając się prześladowaniom ze strony państwa.

W obydwu fazach wojny światowej i w kolejnych konfliktach wielu wier-nych musiało zmagać się z trudnościami, aby zachować wierność Słowu Bożemu w obliczu przemocy, drwin i ostracyzmu, jakim byli poddawani z powodu swych zasad. Rzeczywiście, historia męczenników i wyznawców Jezusa jest pełna cierpienia, jakie sprowadziły na nich prześladowające państwa pod wpływem judaizmu, pogańskiego i papieskiego Rzymu oraz protestanckiego sekciarstwa; a sprzeciw wymagał wykazania się ogromną odwagą.

W sferze religijnej trzeba wykazać się wielką odwagą, aby pokonać sprzeciw. Niemal zawsze nowicjusze na drodze chrześcijańskiej są narażeni na znieważanie, wyśmiewanie i ostracyzm, gdy odwracają się od grzechu ku prawości i wierze w Chrystusa jako Zbawiciela. Te i inne prześladowania nasilają się, gdy ktoś poświęca się Bogu i wiernie stara się wypełniać to poświęcenie. Ktoś, kto stara się realizować to poświęcenie, zwłaszcza przez studiowanie prawdy i świadczenie o prawdzie przeciwko błędom, sprowadza na siebie prześladowania, które wymagają wielkiej odwagi, aby stawić im czoła i je pokonać.

Niezwykła odwaga potrzebna jest, aby w Duchu Pańskim zerwać członkostwo i wycofać się z nominalnego kościoła, zwłaszcza gdy prowadzi to do zerwania bliskich więzi, do problemów rodzinnych, biznesowych i społecznych, a także do prześladowań i ostracyzmu społecznego.

A po przyjsciu do prawdy, w kręgach prawdy często spotyka się z sytuacjami wśród braci, których nie można zaakceptować i którym trzeba się sprzeciwić. Kiedy takie sytuacje wiążą się z rewolucjonizmem przeciwko prawdzie Pana i uporczywym trzymaniem się ustaleń, które zmuszają do rozstania się z niektórymi najdroższymi osobami, wymaga to odwagi, aby w razie potrzeby wycofać się częściowo lub całkowicie ze wspólnoty z takimi braćmi, dopóki ich cielesne umysły nie zostaną zniszczone (1 Kor. 5:5). Ciało tak łatwo jest pozwoić, by taki rewolucjonizm trwał bez przeszkód, ponieważ oszczędziłoby to wielu bolesnych przeżyć. Jednak właściwe postępowanie w takich okolicznościach wymaga od nas odważnego stłumienia naszych cielesnych uczuć i odważnego umożliwienia nowemu sercu, umysłowi i woli pełnego panowania zgodnie z wolą Pana właściwą w takich przypadkach. Z pewnością próby, kary i pokusy na naszej wąskiej drodze, jakimi nęka nas Diabeł, świat i ciało, wymagają wiernego okazywania odwagi na wysokim poziomie.



WIELKA POTRZEBA ODWAGI

W chrześcijańskim życiu istnieje bardzo wielka potrzeba odwagi. Biorąc pod uwagę status Boskiej sprawy na świecie, musimy być odważni, by ją popierać. Dlatego twierdzimy, że popieranie Boskiej sprawy wymaga naszej odwagi. Prawdą jest, że Bóg, który jest samowystarczalny, mógłby z łatwością obejść się bez naszej służby dla Jego sprawy. Wykorzystując swoją moc, gdyby chciał, mógłby usunąć wszelką opozycję i wszystkich przeciwników. Mógłby zapisać swoją wolę w widoczny sposób dla ludzi na niebie i zrezygnować z naszego głoszenia ewangelii światu, gdyby tego zapragnął.

Gdyby Bóg chciał, mógłby wysłać legiony potężnych aniołów, aby powstrzymały wszelki sprzeciw i pokazały, że nie potrzebuje nas do realizacji swych celów. Jednak z tego samego powodu, dla którego pozwala, aby realizacja Jego sprawy wymagała poświęcenia Jego ludu, uzależnia On swoją sprawę na świecie od naszych odważnych czynów, by pokonać jej wrogów i zmusić ich do ucieczki.

To dla obecnego i przyszłego dobra Boskich wybranych oraz dla przyszłego dobra świata niewybranych, Bóg pozostawia swoją sprawę na świecie tak, aby prowadzenie jej wymagało naszej odwagi. Pozwala, by prawda była fałszywie przedstawiana, abyśmy mogli jej bronić. Pozwala, by Jego lud był źle traktowany, abyśmy mogli go bronić. Pozwala, by sprawiedliwość była poniżana, abyśmy my mogli ją wywyższać. Pozwala też, by świętość była zwalczana, abyśmy mogli prowadzić walkę w jej imieniu. W warunkach, w jakich obecnie Bogu upodobało się umieścić swoją sprawę, gdybyśmy nie podjęli odważnej walki, to z ludzkiego punktu widzenia Jego sprawa zostałaby tak stłamszona, że stałaby się bezużyteczna lub zostałaby całkowicie zniszczona. Bóg, wiedząc z góry, że może polegać na wiernych wybranych, którzy staną po stronie Jego sprawy, postanowił pozostawić ją w stanie wymagającym ich odwagi, by posunąć ją do przodu.

Ponadto wybrane klasy potrzebują odwagi. Potrzebują jej, by wykazać swoją lojalność i poświęcenie w obliczu sprzeciwu, z jakim spotyka się Boska sprawa. Potrzebują jej, by właściwie sprostać tym właśnie warunkom. Te wybrane klasy potrzebują jej jako części swego charakteru przygotowującego ich do obecnych i przyszłych misji. Potrzebują jej, by okazać się zwycięzcami. Bracia potrzebują odwagi tych klas, aby prawda została im przyniesiona, aby zostali zachęcani do chrześcijańskiej walki i by otrzymali pomoc w zwyciężaniu wrogów. Świat

również potrzebuje tej cechy, ponieważ obecnie przynosi ona światu potrzebną pomoc i błogosławieństwo, a z pewnością okaże się błogosławionym przykładem dla niego, gdy stanie na próbie do życia w Tysiącletnim Pośredniczącym Królestwie.

ZALETY ODWAGI

Wielkie są zalety odwagi.

Jak każda inna łaska, ona podoba się Bogu, który z pewnością, ze względu na swoją chwalebną osobę, święty charakter, cudowny plan i wielkie dzieła, zasługuje na zadowolenie i zasługuje na więcej niż nasze słabe, upadłe zdolności, które jesteśmy w stanie Mu ofiarować. Odważna natura i jej cechy, jej działania i skutki przynoszą chwałę Bogu jako jej Twórcy, jako temu, który ją wzmacnia, równoważy i krystalizuje. Cele i osiągnięcia takiej natury z pewnością służą Jego sprawie; przez te działania i owoce sławi ona Boga, który tak bardzo zasługuje na naszą chwałę.

Odwaga jest bardzo pomocna tym, którzy ją posiadają. Pozwala im zamienić porażkę w zwycięstwo, a kolejne zwycięstwa w walce w zupełne podboje. Powoduje ucieczkę wrogów. Powstrzymuje nasze wady, braki i słabości przed zniewoleniem nas. Sprawia, że trudne rzeczy stają się łatwe lub stosunkowo łatwe do pokonania. Rатуje przed koniecznością opłakiwania porażki. Pomaga każdej łasce rozwijać się i utrzymywać swoje zdobycze pod presją ciężkiej walki. Odzyskuje utracone tereny i pokonuje przy tym wroga, pozbawiając go terytorium, które zajmował przez długi czas. Jej praktykowanie rozwija ją, wzmacnia, równoważy i krystalizuje, a także pomaga spokrewnionym łaskom w ten sam sposób. W warunkach walki, z jaką zmagają się chrześcijanie, jest ona niezbędna i do obrony przed naszymi duchowymi wrogami, i aby ich atakować.

Pomaga również w walce naszym braciom. Dodaje otuchy słabym, wzmacnia silnych i wspiera wszystkich żołnierzy we wszystkich aspektach walki. Pomaga im jako strażnikom, wspiera jako atakujących, wzmacnia jako obrońców i pobudza do działania, ponieważ jest wytrwała. Mobilizuje słabnącą linię, dodaje otuchy liniom nacierającym i sprawia, że linie oporu stają się twarde jak kamienny mur. Gdyby nie przejawiała się w działaniu, wielu towarzyszy broni wycofałoby się, wiele ataków osłabłoby i utknęłoby w martwym punkcie, wiele przypadków obrony upadłoby, liczne trudności zniechęciłyby, a wielu strażników i zwiadowców poddałoby się w obliczu wroga. Odwaga jest zatem bardzo korzystna dla wszystkich zainteresowanych.



WROGOWIE ODWAGI

Szatan doskonale wie, jak zadawać nam najbardziej przebiegłe i dotkliwie ciosy, ponieważ zna nasze słabe i mocne strony. Wie, w jakich obszarach jesteśmy najbardziej podatni na porażkę i planuje oraz przeprowadza swoje ataki i działania obronne tak, aby wyrządzić nam jak

największą krzywdę, a sobie zapewnić jak największą przewagę. Na szczęście nie musimy radzić sobie z nim samodzielnie, ponieważ „walczy za nas Ten Bohater, którego wybrał sam Bóg”, by był naszym Wodzem, Pan Jezus – Wódz naszego zbawienia. Ten fakt, w połączeniu z wykorzystaniem całej naszej odwagi i innych łask, które posiadamy, zapewni nam zwycięstwo, jeśli będziemy walczyć wiernie. Nie powinniśmy drzeć przed Szatanem ani w jego obecności, lecz bez lęku walczyć z nim pod rozkazami naszego Wodza, który w wielkiej bitwie, w której uczestniczymy, da zwycięstwo odważnym i dobrym, jak sugeruje nasz werset: „[...] Zmacniajcie się [...], a Pan będzie z dobrym” (2 Kron. 19:11).

Dlatego też Szatan przy pomocy niewiedzy i przesądów podburza świat, aby wykorzystać jego grzeszność, samolubstwo, błąd i światowość przeciwko nam. Czasami dzieje się to w naszych rodzinach, wśród naszych współpracowników i partnerów biznesowych, naszych przyjaciół, naszych wrogów, urzędników miejskich, państwowych i krajowych oraz w nominalnym kościele. W ten czy inny sposób manipuluje nimi pojedynczo lub łącznie, aby zwracali się przeciwko nam. Musimy być odważni w walce, bo inaczej poniesiemy klęskę.

Bez względu na to, jak bylibyśmy odważni, ta walka byłaby niemożliwa do wygrania, gdyby Pan Jezus nie wzmocnił naszej nowej woli do tego stopnia, by stała się silniejsza od naszego ciała. I z pewnością wymaga od nas, abyśmy oprócz innych łask wykazywali się odwagą w naszej walce, by stoczyć zwycięską bitwę. Nie lekceważmy naszego ciała jako nieistotnego wroga. Spośród świata, ciała i Diabła, ciało jest najbardziej natarczywe i wytrwałe. Jeśli bowiem Szatan jest zupełnie zaskoczony naszą udaną walką, pozostawia nas na chwilę w spokoju. Gdy świat na każdym kroku zostaje zwyciężony w swych wysiłkach pokonania nas, rezygnuje z walki przynajmniej na chwilę. Lecz ciało nigdy się nie poddaje. Powstrzymane w jednym punkcie ataku, uderza w innym i prowadzi nieustanną walkę, nigdy się nie poddając, dopóki nie zostanie faktycznie uśmiercone, co zajmuje całe życie. Choć otacza nas świat

potężnych wrogów, zachowajmy odwagę, wiedząc, że nasz Bóg i nasz Wódz są potężniejsi od nich, i są po naszej stronie.

ZASTOSOWANIA I NADUŻYCIA ODWAGI

Przedstawiamy kilka przemyśleń na temat zastosowań odwagi. Podobnie jak w przypadku każdej innej łaski, ta również pełni pewne funkcje w strukturze charakteru. Krótkie omówienie tych funkcji pomoże w praktycznym wykorzystaniu odwagi.

Jej pierwszym zastosowaniem, czyli funkcją jest umożliwienie nam właściwego i skutecznego stawiania czoła niebezpieczeństwom, ponieważ jej szczególnym obszarem działania są niebezpieczne okoliczności na naszej życiowej drodze. Bojaźliwość lub tchórzostwo w obliczu niebezpieczeństwa są pierwszą przesłanką porażki, podczas gdy przy pozostałych niezmiennych czynnikach odwaga w takiej sytuacji jest przesłanką zwycięstwa. Aby właściwie i skutecznie stawiać czoła niebezpieczeństwom chrześcijańskiego życia, musimy dobrze wykorzystywać odwagę.

Drugim zastosowaniem jest osiągnięcie zwycięstwa. Bierzymy udział w najpoważniejszej ze wszystkich wojen, ponieważ od niej zależy życie – powodzenie lub porażka. Jest to wojna, która nie zna kompromisów, bo jej ostatecznym rezultatem musi być zwycięstwo lub porażka, powodzenie lub niepowodzenie, życie lub śmierć nowej woli. Zadanie uniknięcia porażki i osiągnięcia zwycięstwa wymaga odwagi, a jeśli będziemy wierni i odważni, z pewnością wygramy, lecz jeśli będziemy niewierni i tchórzliwi, przegramy.

Trzecią funkcją odwagi jest ochrona słabszych. Podobnie jak w przypadku walki fizycznej, silni i odważni mają chronić swych słabszych towarzyszy broni. Tak samo w naszej walce, walce nowej woli, toczonej w sferze naszego usposobienia, silni i odważni mają chronić i zachęcać swoich słabszych braci. Mają oni przywilej tak postępować, dając im przykład odwagi, a następnie przez słowa zachęty, rozpraszać ich obawy i budzić odwagę, a wreszcie chronić ich swoją czujnością, ofensywnością, defensywnością i wytrzymałością.

Czwartym zastosowaniem odwagi jest ratowanie znajdujących się w trudnej sytuacji lub pokonanych towarzyszy broni. W działaniach wojennych jest to często przejaw odwagi, co potwierdzają liczne przykłady, np. podczas drugiej wojny światowej wielokrotnie żołnierze znajdujący się w trudnej sytuacji i tymczasowo pokonani, byli ratowani przez swych dzielnych towarzyszy broni, którzy przychodzili im z pomocą w ostatniej chwili i zamieniali porażkę w zwycięstwo czy też zapewniali ratunek. Powyższe cztery zastosowania odwagi dowodzą, że pełni ona bardzo użyteczną funkcję w strukturze charakteru.

Analizując teorię i praktykowanie odwagi, z pewnością stwierdzamy, że jest to cecha, która często była nadużywana, ponieważ była zarówno wyolbrzymiana, jak i niedoceniana, i właśnie w tym dostrzegamy jej nadużycia.

Zuchwałość jest jednym z jej nadużyć polegającym na przesadzie; brawura jest z pewnością przesadą odwagi. Ktokolwiek lekkomyślnie i bezsensownie naraża się na niebezpieczeństwo, jest zuchwały. Ktokolwiek wbiega tam, gdzie aniołowie boją się stąpać, jest winny tego samego. Zazwyczaj brawura pociąga za sobą kary, które powinny ją wyleczyć. Powinniśmy wystrzegać się lekkomyślności, która prowokuje kłopoty w obliczu niebezpieczeństwa.

Nadmierna pewność siebie w obliczu niebezpieczeństwa jest kolejnym przejawem przesadnej odwagi. Przykładem takiego nadużycia odwagi jest Piotr, który samotnie próbował bronić swego Mistrza w ogrodzie, a szczególnie wtedy, gdy wszedł na dziedziniec domu najwyższego kapłana i stanął wśród sług i żołnierzy tego najwyższego kapłana.

Chwalenie się własnym, niesprawdzonym męstwem, tak jak Benadad (1 Król. 20), Goliat (1 Sam. 17:4-10) i filistyński garnizon sprzeciwiający się działaniom Jonatana (1 Sam. 14:6), jest kolejnym przejawem przesadnej odwagi. Takie przechwalanie się zazwyczaj poprzedza porażkę i jest jej zwiastunem, jak to miało miejsce w przytoczonych przykładach.

Zarozumiałość jest kolejnym nadużyciem odwagi, ponieważ stanowi jej przesadę, czego dowodem jest niewierzące plemię arabskie w wojnie z pierwszymi wyznawcami Mahometa. W swojej nadmiernej pewności siebie, arogancji i przechwałkach, z pogardą przystąpili do bitwy, czując, że mają przewagę dziesięciu do jednego nad swoim wrogiem. Jednak wkrótce pod naporem gwałtownych ataków mużłmanów, zorientowali się, że mają do czynienia z przewagą jednego do dziesięciu ze strony wroga i ponieśli klęskę.

NADUŻYWANIE ODWAGI PRZEZ NIEDOCENIANIE SYTUACJI

Pierwszą z tych form nadużycia jest brak trzeźwości umysłu, który nie uwzględnia w odpowiedni sposób czynników konfliktu – w znacznym stopniu nie docenia siebie i przecenia czynniki przeciwne – w pesymistycznym porównaniu i zestawieniu osób, sił, zagrożeń, liczb itp. zaangażowanych w daną sytuację. Skutkuje to porażką jeszcze przed rozpoczęciem walki. Przecenianie zagrożeń i niedocenywanie własnej zdolności do stawienia im czoła jest niedocenywaniem pierwszej cechy odwagi.

Drugą z tych form jest nieśmiałość jako kolejne nadużycie odwagi. Polega ona na niedostatecznym

wykorzystaniu odwagi, co oczywiście utrudnia jej stosowanie i niweczy jej cele.

Trzecim i najgorszym nadużyciem odwagi w postaci jej niedoceniań, jest tchórzostwo, które sprawia, że odwaga przestaje istnieć. Należy pamiętać, że brak trzeźwości umysłu prowadzi do przeceniania niebezpieczeństw i niedoceniań własnej zdolności do zwycięskiego stawienia im czoła.

Z całą naszą odwagą postarajmy się efektywnie wykorzystać całą zbroję Bożą w naszej walce, mając na sobie sandały ewangelii, pas służby, pancerz sprawiedliwości, hełm nadziei, tarczę wiary, miecz Ducha i nagolenniki miłości, aby chronić nasze symboliczne nogi. Nie zaniedbujmy założenia jej w całości, bo inaczej w naszej walce poniesiemy porażkę, przynajmniej częściową. Jest to bowiem wojna, w której trzeba walczyć zgodnie z prawem – zgodnie z zasadami tej wojny – jeśli chce się być ukoronowanym jako zwycięzca.

ROZWIJANIE ODWAGI

Kilka słów o rozwijaniu odwagi. Należy ją pielęgnować na wszystkich etapach: (1) wzrostu, (2) wzmacniania, (3) równoważenia i (4) krystalizacji. Pierwszym elementem niezbędnym do takiego rozwoju jest zaufanie pokładane w Boskim Przymierzu Związanym Przysięgą, które składa się z trzech części, czyli, że Bóg (a) sprawi, że niebiańskie potomstwo stanie się duchowe, najpierw w sercu i umyśle, a następnie w ciele oraz że sprawi, iż ziemskie potomstwo stanie się dobre, najpierw w sercu i umyśle, a następnie doskonałe w ciele; (b) da im zwycięstwo nad Diabłem, światem i ciałem; oraz (c) użyje ich, do błogosławienia wszystkich rodzin i narodów świata (1 Moj. 22:16-18). Zupełne poleganie na obietnicach, które nas dotyczą, z pewnością zaowocuje rozwijaniem czterech etapów odwagi, o których mowa powyżej.



Drugim elementem, który okaże się pomocny do osiągnięcia tego samego celu, jest pełne zaufanie, że służba Chrystusa zapewni nam wszelką zewnętrzną pomoc, która pozwoli nam pielęgnować odwagę. Jezus w swej służbie wobec nas udziela nam wszelkiej pomocy płynącej ze Słowa, abyśmy mogli być właściwie oświeceni i pobudzeni do rozwijania tej i każdej innej łaski, zapewnia pomoc Ducha, aby dostarczyć

nam pełne zasoby mocy do jej kultywowania oraz opatrności, abyśmy mieli wszystkie potrzebne okoliczności i inne pomoce, które wymagają od nas okazania odwagi i pomagają nam w jej rozwijaniu. Pełne zaufanie do Chrystusa, który pełni taką służbę wobec nas, pomoże nam rozwijać tę łaskę.

Trzecim elementem, który okaże się pomocny w tym celu, jest (1) zupełne zapewnienie, że w Duchu Świętym mamy wszelką wewnętrzną pomoc, która pozwala nam pielęgnować tę łaskę, (2) ponieważ Duch Święty jako nowa wola udziela nam pełnej determinacji niezbędnej do tego, (3) jako świętych władz we wszystkich naszych zdolnościach umysłowych, dających nam wszystkie wewnętrzne zdolności do wykazywania się odwagą oraz (4) jako usposobienie, które nowa wola, wykorzystując te święte zdolności, rozwija w nas i sprawia, że rozwijamy się w czterech wyżej wymienionych etapach.

Czwartym elementem niezbędnym do rozwijania odwagi jest nadzieja na zwycięstwo. Istnieje rodzaj odwagi zrodzonej z rozpacz, lecz nie jest to chrześcijańska odwaga. Chrześcijańska odwaga, ma nadzieję na zwycięstwo jako jedną ze swoich głównych sił napędowych. Każdy, kto pragnie rozwinąć męstwo, niech ciągle zachowuje w umyśle, sercu i woli nadzieję na pokonanie Diabła, świata i ciała, które próbują nim manipulować przez grzech, błąd, samolubstwo i światowość w ich różnych przejawach. Nadzieja na zdobycie nagrody przed jego stęsknionymi oczami bardzo mu pomoże w zdobyciu odwagi.

Piątym elementem pomocnym w rozwijaniu odwagi jest miłość – obowiązkowa i bezinteresowna (niesamolubna) miłość do Boga i Chrystusa z całego serca, umysłu, duszy i siły. Obowiązkowa i bezinteresowna miłość do braci, świata i nieprzyjaciół, większe niż miłość do samego siebie sprawiają, że człowiek zapomina o własnym bezpieczeństwie i innych sprawach, mądrze wchodzi w nieuniknione niebezpieczeństwa i dokonuje heroicznych i walecznych czynów, do których w innym przypadku nie miałby odwagi się posunąć. Miłość bowiem zapomina o sobie i stara się o dobro innych, nie myśląc o niebezpieczeństwach, lecz tylko o dobru bliźnich. Taka miłość sprawiła, że Jezus stanął przed krzyżem, Paweł przed wieloma niebezpieczeństwami (1 Kor. 11:23), Piotr i Jan znosili gniew Sanhedrynu (Dz. Ap. 4), a święci, męczennicy i wyznawcy Chrystusa przeciwstawili się niebezpieczeństwom rzymskich aren, papieskich inkwizycji i krucjat oraz gniewowi protestanckich prześladowców.

Szóstym sposobem rozwijania tej łaski jest ćwiczenie odwagi, ponieważ uczymy się przez działanie i rozwijamy się przez praktykę. Dotyczy to wszystkich dziedzin – fizycznej, umysłowej, artystycznej, moralnej i religijnej.

Po siódme, właściwa ocena siebie w kontekście zagrożeń dla nas, samych zagrożeń, wrogów stojących na drodze, rzeczy, które należy zrobić oraz metod, ducha i sposobów ich realizacji okaże się pomocna w kultywowaniu odwagi. Wykonajmy te siedem rzeczy, a z pewnością odwaga rozwinie się w nas, wzmocni, zrównoważy i skryształizuje.

TLUMIENIE ODWAGI

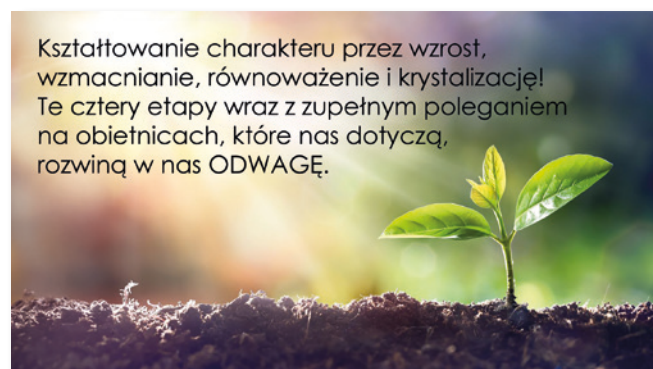
Odwaga, którą kiedyś posiadaliśmy, może zostać zniszczona. Czynniki, które prowadzą do jej zniszczenia, to brak praktyki, nieśmiałość i tchórzostwo. Z pewnością prowadzą one do jej zniszczenia, ponieważ najpierw powodują jej stłumienie, a następnie całkowite wyparcie. Aby temu przeciwdziałać, musimy ćwiczyć odwagę przy każdej okazji, która wymaga jej wykazania, wypierać nieśmiałość i tchórzostwo z naszych umysłów, serc i z naszej woli. Bóg z radością poddaje naszą odwagę – raz wykształconą w różnych stopniach czterech wyżej wymienionych etapów – próbom w różnych trudnych doświadczeniach i sytuacjach.

Błogosławiony jest ten, kto ku Boskiemu zadowoleniu przechodzi te próby. Przy pozostałych niezmiennych czynnikach, będzie miał udział w wielkim triumfie, jaki czeka tych odważnych, którzy łącząc dobroć z odwagą okazują się dobrzy. Odnoszący sukcesy rzymski generał, który przyczynił się do rozwoju imperium, zazwyczaj po pomyślnym powrocie był honorowany wjazdem triumfalnym do Rzymu.

Był bohaterem tej uroczystości, któremu okazywano wszelkie ludzkie oznaki uznania, honoru i władzy.

Jednak te honory były niewielkie w porównaniu z tymi, jakie czekają zwycięzców Boskiej armii w jej czterech wybranych oddziałach – Małym Stadku, Starożytnych Godnych, Wielkiej Kompanii i Młodocianych Godnych. Będą oni wychwalani przez wszystkich w niebie i na Ziemi! Anielskie chóry wykonają najpiękniejszą muzykę, jaką Bóg może skomponować, a ludzie na Ziemi dołączą do refrenu. Gdy te cztery wybrane oddziały przejdą przed trybuną honorową, ich Wódz wskaże każdego z nich swojemu Królowi i opowie o jego bohaterstwie, a Król wyrazi im uznanie i wdzięczność. Podobnie Poświęceni Obozowcy Epifanii będą otoczeni uznaniem na Ziemi, a ich bohaterstwo w obecnych czasach, gdy zło ma przewagę, zostanie docenione w niebie i na Ziemi. Wielki będzie triumf odważnych i dobrych!

BS 2025, s. 82-88



NASZE SŁOWA A SŁOWA BOGA

„[...] z obfitości serca mówią usta” (Mat. 12:34, BW).

DRODZY bracia, czy kiedykolwiek zastanawialiście się, nad wieloma słowami, które zostały napisane i wypowiedziane w czasie rozwijania się Starożytnych Godnych, Małego Stadka, Wielkiej Kompanii, Młodocianych Godnych i Poświęconych Obozowców Epifanii?

Jakże wszyscy musimy być ostrożni, gdy rozważamy zasady, na podstawie których dokonuje się ten osąd i wybór. Aby pomóc nam w tym zadaniu, w tym artykule rozważymy następujący fragment: „[...] z obfitości serca mówią usta. Dobry człowiek wydobywa z dobrego skarbcza dobre rzeczy, a zły człowiek wydobywa ze złego skarbcza złe rzeczy. A powiadam wam, że z każdego nieużytecznego słowa,



które ludzie wyrzekną, zdadzą sprawę w dzień sądu. Albowiem na podstawie słów twoich będziesz usprawiedliwiony i na podstawie słów twoich będziesz potępiony” (Mat. 12:34-37, BW).

Te słowa naszego Pana wskazują, że serce i usta są poddawane szczególnej kontroli, przy czym serce przedstawia indywidualny charakter, a usta są wskaźnikiem tego charakteru. W tym samym duchu zostały napisane następujące mądre słowa: „Nad wszystko, czego ludzie strzegą, strzeż serca twego; bo z niego żywot pochodzi. Oddal od siebie przewrotność ust, a złośliwe wargi oddal od siebie” (Przyp. 4:23,24).

Wskazówka jest jasna: aby wypowiadać właściwe słowa, konieczny jest właściwy stan serca, ponieważ „z obfitości serca mówią usta”, czego dowodzi doświadczenie każdego człowieka. Dlatego słuszne jest, aby nasze słowa stanowiły kryterium oceny w oczach Pana, jak On sam to nam mówi. Prawdą jest, że miłe słowa są czasami jedynie maską głębokiej hipokryzji, lecz maska ta z pewnością kiedyś opadnie, gdy egoistyczna taktyka wymusi zmianę postępowania. Faktem więc pozostaje, że słowa, cały przebieg rozmowy oraz postępowanie są wskaźnikiem serca.

Nasza troska w pierwszej kolejności powinna zatem odnosić się do serca – by jego uczucia i skłonności były w pełni pod kontrolą łaski Bożej, aby każda zasada prawdy i sprawiedliwości mogła tam zająć należne jej miejsce, aby sprawiedliwość, miłosierdzie, dobroć, braterska życzliwość, miłość, wiara, łagodność, umiarkowanie, najwyższa cześć dla Boga i Chrystusa oraz żarliwa miłość do całego piękna świętości, były mocno zakorzenione jako zasady rządzące życiem. Jeśli te zasady zostaną utrwalone i ugruntowane w sercu, wówczas z dobrego skarbcza serca usta będą wypowiadać słowa prawdy, trzeźwości, mądrości i łaski.

O Panu Jezusie, którego serce było doskonałe – w którym nie było grzechu, ani nie znaleziono podstępów w Jego ustach, powiedziano: „[...] rozlała się wdzięczność po wargach twoich [...]” oraz: „I wszyscy mu dawali świadectwo, i dziwowali się wdzięczności onych słów, które pochodziły z ust jego [...]” (Ps. 45:3; Łuk. 4:22). Mojżesz, uosabiający Chrystusa, przepowiedział błogosławiony wpływ słów Pana, mówiąc: „Nauka moja niech spływa jak deszcz, niech słowo me pada jak rosa, jak deszcz rzęsy na zieleń, jak deszcz dobroczynny na trawę” (5 Moj. 32:2, BT). A Jezus powiedział: „Duch ożywia. Ciało nic nie pomaga. Słowa, które powiedziałem do was, są duchem i żywotem” (Jana 6:63, BW).

Słowa Pana były tak mądre, sprawiedliwe i prawdziwe, że chociaż Jego wrogowie nieustannie szukali w nich jakiegoś błędu, to mówiono: „I nie zdołali go złapać na słowie przed ludem, a nie mogą wyjść z podziwu nad jego odpowiedzią, zamilkli” (Łuk. 20:26, BW). Inni mówili: „[...] Nigdy tak nie mówił człowiek, jako ten człowiek” (Jana 7:46).

Zatem nasz Pan pozostawił swemu ludowi godny przykład, do naśladowania którego Apostoł zachęca wszystkich, mówiąc: „Mowa wasza niech będzie zawsze uprzejma [z okazywaniem miłości i życzli-



wości], zaprawiona solą [o działaniu oczyszczającym i konserwującym] [...]” (Kol. 4:6, BW). A Apostoł Piotr dodaje: „Jeśli kto mówi, niech mówi jak Słowo Boże [...]” (1 Piotra 4:11, BW) – mądrze i zgodnie z Duchem i Słowem Pana. Co więcej, jest napisane: „Strzeż języka

swego od zła, a warg swoich od słów obłudnych!” (Ps. 34:14, BW). „Kto pilnuje swoich ust i swojego języka, uchroni swoją duszę od niejednego niebezpieczeństwa” (Przyp. 21:23, BW). „Słowa z ust mędrca zyskują uznanie, ale głupca [nierozważnego, lekkomyślnego rozmówcę] gubią jego własne wargi: Ledwie otworzy swoje usta, mówi głupstwo, a końcem jego mowy jest groźne szaleństwo” (Kaz. 10:12,13, BW). „Nie bądź prędki w mówieniu i niech twoje serce nie wypowiada śpiesznie słowa przed Bogiem, bo Bóg jest w niebie, a ty na ziemi. Dlatego niech twoich słów będzie niewiele” (Kaz. 5:1, BW).

Słowa były traktowane przez Pana jako wskaźnik stanu serca Hioba, który starał się zachować zarówno właściwy stan serca, jak i używać właściwych słów, mówiąc: „[...] Dobrze przyjmujemy od Boga, czy nie mielibyśmy przyjmować i złego? [nieszczęścia, kłopoty – aby zdyscyplinować lub oczyścić] [...]” – Ijoba 2:10, BW. „[...] Pan dał, Pan też wziął, niech będzie imię Pańskie błogosławione” – Ijoba 1:21. Nie było ducha buntu w sercu, z którego obficie płynęły takie słowa miłującej uległości, cierpliwości i wiary w obliczu ciężkich prób, pomimo braku jasnego zrozumienia Boskiej mądrości, która na nie dozwalała. Psalmista wkłada w usta poświęconego i wypróbowanego ludu Bożego te słowa stanowczej determinacji: „Rzekłem: Będę pilnował dróg swoich, bym nie zgrzeszył językiem, będę trzymał na wodzy usta swoje, póki bezbożny [który kusi i wystawia na próbę sprawiedliwych] stoi przede mną” (Ps. 39:2, BW).

Moim ulubionym fragmentem dotyczącym kontrolowania ust jest Ps. 141:3: „Panie! połóż straż ustom moim; strzeż drzwi warg moich”. Z pewnością są chwile, kiedy nasze usta powinny milczeć. Jako poświęcone dzieci Boże mamy ogromną odpowiedzialność za kontrolowanie języka, który może mówić w zły, a nawet w lekceważący sposób. Niezależnie od trudności, jakie napotykamy, nasze usta wymagają korygowania przez nasze serca.

POCIESZAJĄCE SŁOWA PIOTRA

1 Piotra 5:7, BW: „Wszelką troskę swoją złóżcie na niego, gdyż On ma o was staranie”. Te pocieszające słowa są skierowane do w pełni poświęconych dzieci

Bożych, które zdają sobie sprawę, że troski i trudności życia są naszym udziałem, i że one są kłopotliwe. Te troski życia dotyczą również tych, którzy należą do świata, niektórych bardziej, innych mniej, lecz z pewnością dotyczą one wszystkich, którzy są PĄSKIMI dziećmi.

Słowo *troska* jest używane w dwóch różnych znaczeniach. Możemy narazić się na niebezpieczeństwo błędnej interpretacji tego tekstu, gdybyśmy rozumieli to słowo jako odpowiednie rozważanie i poświęcanie słusznej uwagi temu, co zostało nam powierzone lub za co jesteśmy odpowiedzialni. Jednak słowo *troska* bardzo często zawiera w sobie znaczenie zmartwienia, niepokoju umysłu i właśnie w tym znaczeniu używa go Apostoł w tym miejscu. Apostoł Paweł mówi również: „Nie troszczcie się o nic [...]” – nie martwcie się o nic, nie niepokoście się o nic. Możemy więc przetłumaczyć słowa św. Piotra: Zrzućcie na Niego wszelki niepokój, bo On troszczy się o was.

Rada Apostoła nie oznacza, że powinniśmy porzucić wszelkie poczucie odpowiedzialności i przestać wykazywać troskę w naszych działaniach oraz wobec naszych powinności i zobowiązań. Z pewnością wszyscy zgadzamy się, że mężczyzna lub kobieta, którzy w tym właściwym znaczeniu nie troszczyliby się o nic, byłiby całkowicie niezdolni do pełnienia jakiegokolwiek funkcji w życiu.

Jako poświęcone dzieci Boże, Jego przedstawiciele przed ludźmi, nie poruszamy się po świecie bezmyślnie ani nie denerwujemy innych niepotrzebnie, niezależnie od tego, czy są to bracia czy ludzie ze świata. Nasz dobry wpływ może zostać znacznie osłabiony przez brak uwagi wobec tego, co można nazwać drobiazgami, lecz w rzeczywistości nimi nie jest. Istnieje banalne powiedzenie, które jest pełne znaczenia: „Drobiazgi tworzą doskonałość, a doskonałość nie jest drobiazgiem”. Lud PANA powinien być najbardziej uważnym ludem na świecie. Tak, Bóg jest najbardziej uważną Istotą we wszechświecie – tego możemy być pewni i jesteśmy zachęceni, by być podobni do Niego.

Bóg nie jest uważny w sensie, w jakim słowo to jest użyte w 1 Liście Piotra 5:7 – w sensie zmartwienia i niepokoju umysłu – lecz jest uważny we właściwym i słusznym sensie tego słowa. Są troski, które spotykają lud Boży, ponieważ jest on nękanym przez Przeciwnika. Pan pozwala na te doświadczenia właśnie po to, by skłonić swój lud do powierzenia Panu swoich trosk, przybliżyć go do siebie, nauczyć cierplivej wytrwałości, pokazać mu pełniej potrzebę Boga, całkowitą bezradność i nędzę Jego ludu bez Niego.

TROSKA NASZEGO OJCA O SWOJE DZIECI

Każdego dnia swego życia chrześcijanin powinien coraz bardziej polegać na PANU. Powinien coraz pełniej uświadamiać sobie, że nasz Ojciec Niebiański, który troszczy się o trawę na polu i ptaki w powietrzu, troszczy się o swe dzieci znacznie bardziej niż o kwiaty czy liczne wróble i że ma On również plan dla świata – plan, który w odpowiednim czasie przyniesie im błogosławieństwo. Lecz my już weszliśmy w stan błogosławieństwa. Już staliśmy się Jego dziećmi i jesteśmy pod Jego szczególną opieką. I „Jak się lituje ojciec nad dziećmi, tak się lituje Pan nad tymi, którzy się go boją [którzy Go czczą]” (Ps. 103:13, BW).

WSPANIAŁA WOLNOŚĆ

Ilu z nas pamięta dziecięcą radość, jaką sprawiało nam wyrwanie się z dyscypliny panującej w klasie do wolności na szkolnym boisku, gdzie przez około 15 cennych minut mogliśmy wyładować naszą energię fizyczną podczas zabaw, kiedy na chwilę uciekaliśmy od presji uczenia się często trudnych do zrozumienia lekcji? Wydawało się, że niemal szaleliśmy z radości, ale z perspektywy czasu możemy pochwalić mądrość naszych nauczycieli, którzy dostrzegali ogromną wartość tej aktywności dla zdrowia ciała i umysłu.

Podczas długich wakacji szkolnych, również nasi rodzice wysyłali nas z suchym prowiantem, abyśmy mogli bawić się lub szukać przygód, nie zawsze zbyt interesując się tym, co robiliśmy. Ta wolność była cudowna, choć niestety czasy się zmieniły i dzieciństwo nie jest już tak bez troski i niewinne jak dawniej. Niemniej jednak dzieci mają wolne umysły, obdarzone ogromną naturalną ciekawością i zdolnością przyswajania informacji, i tak wiele mogą bezboleśnie nauczyć się w szkole życia, podczas tych kształtujących je lat.

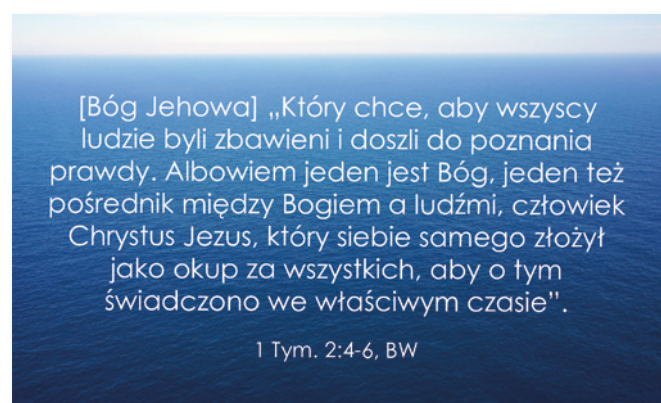
DZIECI DOCENIAJĄ DYSCYPLINĘ

Jak wszystkie dzieci, czasami byliśmy zbuntowani, lecz w jakiś sposób zdawaliśmy sobie sprawę, że nasza wolność jest uzależniona od przestrzegania pewnych zasad, a ich łamanie pociąga za sobą zasłużoną karę. W młodości wielu z nas nauczyło się, że dyscyplina jest pojęciem biblijnym, a jej właściwe stosowanie ma zasadnicze znaczenie w przygotowaniu nas do zajęcia miejsca w świecie dorosłych. Nawet niewierzący często nie zaniebdywali tej rodzicielskiej odpowiedzialności. Być może dyscyplina stawała się czasami zbyt rygorystyczna, a bardziej nieśmiałe dzieci były hamowane w swym rozwoju. Lecz jeśli jesteśmy teraz rodzicami i dziadkami, możemy lepiej zrozumieć poważne wyzwania związane z rodzicielstwem. „Wychowaj młodzieńca, by szedł drogą, którą winien postępować, nie zawróci z niej, nawet gdy się zestarzeje” (Przyp. 22:6, BP).

NIE ZABRANIAJCIE IM

„I przynosili do niego dzieci, aby się ich dotknął, ale uczniowie gromili *ich*. Gdy Jezus to spostrzegł [...] rzekł do nich: Pozwólcie dzieciom przychodzić do mnie i nie zabraniajcie im, albowiem takich jest Królestwo Boże” (Mar. 10:13,14, BW). Niesamowita myśl! *Do takich należy Królestwo Boże*. Jaką prawdę Jezus chciał przekazać swoim słuchaczom? Z pewnością chodziło o to, że prostota, szczerłość i ufność małego dziecka to cechy niezbędne dla wszystkich, którzy chcą stać się dziećmi Niebiańskiego Ojca – piękna myśl.

Zatem: „[...] jeśli się nie nawrócicie i nie staniecie jak dzieci, nie wejdziecie do Królestwa Niebios” (Mat. 18:3, BW). Święty Paweł również napomina nas: „[...] Wobec zła zachowujcie się jak dzieci, ale wasz sposób rozumowania niech będzie dojrzały” (1 Kor. 14:20, BP). Niestety, rzadko spotyka się na tym świecie mężczyznę lub kobietę, których charakter łączyłby mądrą dojrzałość z dziecięcą prostotą. Raz utracona niewinność jest niestety trudna do odzyskania.



Salomon w swojej natchnionej mądrości powiedział: „Gdy prorocтво ustaje, lud bywa rozproszony [...]” (Przyp. 29:18). My, którzy kiedyś jako małe dzieci patrzyliśmy na życie z zachwytem, musimy ożywić tę wizję. Czym jest ta wizja? Jest to coś podobnego do idealnego wyobrażenia Abrahama o mieście, „[...] którego budowniczym i twórcą jest sam Bóg [...] lepszej, to jest do niebieskiej ojczyzny [...]” (Żyd. 11:10,16, BWP). Jesteśmy zbawieni przez nadzieję na nadejście Królestwa Bożego na Ziemi i wypełnienie Jego woli wśród wszystkich ludzi. Boska Obietnica Związana Przysięgą, że pobłogosławi świat, była nadzieją daną Kościołowi jako kotwica duszy. W odpowiednim czasie wszyscy wejdą do chwalebnej wolności dzieci Bożych (Rzym. 8:21; Żyd. 6:13-19).

BOSKIE SŁOWA ZACHĘTY

Słowa pouczenia od Boga ponownie zostały dane w Wieku Ewangelii, a szczególnie w dziele jego rozszerzonego Żniwa. Były one skierowane do wodzów ludu Bożego, którzy twierdzili, że są Jego rzecznika-

mi i sługami. Bóg powierzył im zadanie głoszenia wszystkim przesłania o pokucie, o nadchodzącym Królestwie i sądzie. Słowo Boże miało być głoszone nie tylko Izraelowi, lecz ludziom na całym świecie (Dz. Ap. 1:8). Miało to być przesłanie wiary w ukrzyżowanego i zmartwychwstałego Jezusa jako Zbawiciela, Pana i Króla, przesłanie poświęcenia (Rzym. 12:1), wyboru powołanych, nadchodzącego światowego ucisku i zbliżającego się Królestwa oraz restytucji dla niewybranych (1 Tym. 2:4-6; 4:10; 1 Jana 2:2). Bóg pragnął głosić (kazanie, które ci polecam) właśnie to, a nie jakieś inne przesłanie. Jednak gdy nadeszło wielkie odstępstwo (Dz. Ap. 20:30; 2 Tes. 2:3), ambitni przywódcy głosili wiele rzeczy, których Bóg nie polecił im głosić.

Wraz z postępem Wieku Ewangelii i jego świadczania dla ludzkości, nauczanie teorii o wiecznych mękach i innych błędach, stopniowo wypierało biblijną naukę o śmierci jako zapłacie za grzech, o śmiertelności duszy ludzkiej itp. Tak więc kaznodzieje i misjonarze nominalnego kościoła mówili poganom i innym, że ich niezabawieni przodkowie cierpią wieczne męki w ogniu i że oni również będą cierpieć, jeśli nie przyjmą Chrystusa jako Zbawiciela w tym życiu. W 1874 r. i wkrótce potem brat Russell i inni zaczęli ogłaszać, że koniec Czasów Pogan nastąpi w 1914 r. (P 2, Przedmowa, vi) i że zbliża się czas Wielkiego Ucisku. Niektórzy nominalni rzecznicy Kościoła, w tym niektóre głupie panny (Mat. 25:1-12), również zaczęły głosić, że koniec Czasów Pogan nastąpi w 1914 r. Nauczali jednak, że po 1914 r. nie będzie absolutnie żadnej możliwości zbawienia dla ludzkości, a jedynie gniew Boży i wieczne męki w ogniu dla wszystkich, którzy do tego czasu nie przyjmą Chrystusa jako Zbawiciela.

Brat Russell i inni obalili te błędy antytypicznej klasy Jonasza, głosząc przyszłą próbę i restytucję dla niewybranych z ludzi. Nauka o restytucji przewiduje, że ludzie w Tysiącletnim Królestwie Chrystusa uwierzą w Boskie przesłanie wzywające do pokuty, do wiary w Chrystusa jako Zbawiciela i poświęcenia się jako niezawodnego sposobu uniknięcia wiecznego zniszczenia. W związku z tym od najmniejszego, aż do największego (Jer. 31:34) będą głosić pokutę, wiarę w Jezusa jako Zbawiciela i wyrzeczenie się siebie dla Boga i Chrystusa we wszystkim.

Zatem przesłanie Boże dotrze do wielu, którzy byli przywódcami tego świata. Oni w Tysiącleciu opuszczą swoje stanowiska i oddadzą władzę zdobytą w tym życiu i okażą szczerą pokutę i wiarę, aby uniknąć zniszczenia. W ten sposób rozpoczną drogę do uzyskania życia wiecznego na Ziemi. Przyczynią się do ogłaszania, że wszyscy w swoich umysłach, sercach i człowieczeństwie mają szczerze pokutować i wołać głośno do Boga oraz odwrócić się od swych złych dróg i przemocy.

Postrzegamy, że ludzkość zareaguje we właściwy sposób, mając nadzieję, że Bóg nie pozwoli, aby Jego gniew ich pochłonął i nie pozwoli, aby zginęli. Ludzie będą dostrzegać, że Bóg widzi ich uczynki i że wielu odwróciło się od swoich niegodziwych dróg. Dlatego też będą widzieć, że Bóg zmienia swój sposób postępowania i nie niszczy posłusznych, lecz raczej daje im życie wieczne jako Klasie Owiec (Obj. 20:12). To, co zostało przewidziane przez brata Russella i wielu innych, którzy zostali oświeceni w tamtych czasach i nadal są oświeceni, oczywiście wydarzy się po rozpoczęciu restytucji, podczas Tysiącletniego Pośredniczącego Panowania Chrystusa.

Bóg Jehowa wyznaczył drogę, dając nam Pana Jezusa Chrystusa jako Odkupiciela Kościoła i świata. Bóg umożliwił Adamowi i jego potomstwu nową próbę, czyli sąd. Pierwszy sąd, czyli próba Adama miał miejsce w Edenie. Tam stracił wszystko przez swoje nieposłuszeństwo i sprowadził na siebie i całe swoje potomstwo Boski wyrok śmierci. Chrystus przyszedł, aby odkupić Adama i jego potomstwo, właśnie po to, aby dać każdemu indywidualnie kolejną pełną, sprawiedliwą próbę, czyli sąd dotyczący wiecznego życia lub wiecznej śmierci.

BS 2025, s. 89-92

ZMIENIONY CEL

„Jest sześćdziesiąt królowych i osiemdziesiąt nałożnic, a panien bez liku, lecz jedna jest tylko moja gołąbka, bez skazy, jedynaczka swojej matki, wybranka swojej rodzicielki. Widziały ją dziewczęta i nazwały błogostawioną, królowe i nałożnice wystawiały ją [...]”
(Pnp 6:8,9, BW).

POWYŻSZE cytaty są jednymi z wielu fragmentów Słowa Bożego, które mają więcej niż jedno zastosowanie! Wersety te odnoszą się do różnych grup antytypicznych kobiet, które mają różny stopień relacji z antytypicznym Salomonem. W dużym antytypie Salomon przedstawia Pana Jezusa, w małym antytypie przedstawia brata Johnsona – Posłańca Epifanii. Biblia często używa kobiet jako symbolu poświęconych, zatem różne grupy kobiet wydają się odnosić do różnych klas ludu Bożego pozostającego w różnym stopniu bliskości z Panem Jezusem.

Zastosowanie przed 1954 r.: Istnieją dwa zastosowania wersetu 8. w antytypie. Pierwsze dotyczy okresu Epifanii, kiedy Małe Stadko było w ciele. W tamtym czasie istniały trzy klasy poświęconego ludu Bożego: Małe Stadko, Wielka Kompania i Młodociani Godni. Sześćdziesiąt królowych odnosi się do sześćdziesięciu grup Wielkiej Kompanii. Są one również przedstawione jako sześćdziesiąt słupów podtrzymujących zasłony dziedzińca Przybytku na pustyni, sześćdziesięciu wodzów grup lewickich w różnych genealogiach Starego Testamentu oraz sześćdziesięciu dzielnych mężów strzegących komnat Salomona (Pnp. 3:7). Osiemdziesiąt nałożnic odnosi się do osiemdziesięciu grup Młodocianych Godnych. Panny bez liczby odnoszą się do poszczególnych członków Małego Stadka, Wielkiej Kompanii i Młodocianych Godnych jako poświęconych.

„Miej nadzieję w Panu!
Bądź mężny i niech serce
twoje będzie niezłomne!
Miej nadzieję w Panu!”.

Ps. 27:14, BW

Zastosowanie po 1954 r.: Drużynie zastosowanie dotyczy obrazu dzieła Epifanii po 1954 r. W tym czasie istniały również trzy klasy poświęconego ludu Bożego. Sześćdziesiąt królowych stanowiło sześćdziesiąt grup Wielkiej Kompanii, które obok Małego Stadka miały najbliższy związek z antytypicznym Salomonem, na co wskazuje fakt, że nazywano je królowymi. Osiemdziesiąt nałożnic stanowiło osiemdziesiąt grup Młodocianych Godnych, którzy mieli następny co do bliskości związek z antytypicznym Salomonem, co pokazuje fakt, że są oni określane jako nałożnice. Panny bez liczby w tym zastosowaniu nie odnoszą się jednak do poszczególnych osób, lecz do klasy Poświęconych Obozowców Epifanii w ogólności, którzy wraz z Wielką Kompanią i Młodocianymi Godnymi nie mają określonej liczby.

W tych cennych Bożych słowach można znaleźć również inne interesujące kwestie. Sześćdziesiąt grup Wielkiej Kompanii i osiemdziesiąt grup Młodocianych Godnych nie tworzyło łącznie stu czterdziestu oddzielnych grup. Sześćdziesiąt grup Wielkiej Kompanii i sześćdziesiąt z osiemdziesięciu grup Młodocianych Godnych połączyło się, tworząc sześćdziesiąt grup składających się zarówno z członków Wielkiej Kompanii jak i Młodocianych Godnych. Pozostałe dwadzieścia grup Młodocianych Godnych składało się wyłącznie z nich.

Ten, kto jest określony jako gołąbica w wersecie 9. – nieskalany, wybrany – to Małe Stadko. Jest

tam napisane, że królowe i konkubiny chwaliły ją, to znaczy Wielka Kompania i Młodociani Godni wychwalali lub błogosławili Małe Stadko. Zdaje się to wskazywać, że sześćdziesiąt grup Wielkiej Kompanii i osiemdziesiąt grup Młodocianych Godnych powstało, gdy Małe Stadko było jeszcze w ciele.

Współczesne zastosowanie: Wraz ze zmianą celu i upływem czasu prawdopodobnie wiele z tych grup badaczy Biblii przestało już istnieć. Ponadto, ponieważ Wielka Kompania zakończyła swoją działalność, oczywiste jest, że grupy, które nadal istnieją, składają się z Młodocianych Godnych, którzy są antytypicznymi Lewitami. Mając to na uwadze, możemy zrozumieć, że niewątpliwie wielu Poświęconych Obozowców Epifanii rozwinęło się z członkami grup, które nadal istnieją i są z nimi związani.

Przywilej poświęcenia w obecnym czasie jest wielkim błogosławieństwem udzielonym nam przez Boga Jehowę. Czas jest ograniczony! „Usprawiedliwienie z wiary” będzie działać tylko do rozpoczęcia restytucji.

Brat Russell, dowodząc zgodnie z Pismem Świętym, położył podwaliny pod naukę, że ci, którzy prawdziwie pokutują i wierzą w Jezusa jako swego Zbawiciela po zamknięciu Bramy Dziedzińca, zostają tymczasowo usprawiedliwieni, a ich tymczasowe usprawiedliwienie jest przedstawione w Obozie. Brat Johnson pokazuje również, że tymczasowe usprawiedliwienie przez wiarę będzie nadal udzielane wszystkim prawdziwie pokutującym i wierzącym aż do rozpoczęcia restytucji.

Brat Russell mówi o poświęceniu:

„Jest właściwe, by wszyscy, którzy poznają Pana, zupełnie Jemu poświęcili się”.

„Jedynie pełne poświęcenie, zawsze będzie właściwe”.

„Poświęcenie jest zawsze właściwe”.

Zmieniono cel, dostosowując go do potrzeb czasów i okresów. Po wydarzeniach z jesieni 1954 r. konieczne stało się, aby tymczasowe usprawiedliwienie przez wiarę nadal działało dla tych, którzy zostali odesłani przed Dziedziniec do Obozu Epifanii, a także dla tych, którzy od tego czasu przyjęli Chrystusa jako swego Zbawiciela. Będzie ono działać aż do czasu rozpoczęcia restytucji – a nawet potem, ze zmienionym celem będzie obowiązywać w Obozie Tysiąclecia, gdy klasa restytucji stopniowo będzie

osiągać rzeczywiste usprawiedliwienie. Od jesieni 1954 r. dla „pokutujących i wierzących” w Obozie Epifanii jest nadal dostępna możliwość poświęcenia się, lecz ze zmienionym celem. Nadal będzie ona dostępna do czasu rozpoczęcia restytucji, a nawet po tym czasie będzie dostępna, ze zmienionym celem, dla klasy restytucyjnej w Obozie Tysiąclecia (Ps. 110:3; *Cienie Przybytku* 94, par. 3).

Brat Russell stwierdza: „Wszyscy, którzy poznają Pana, powinni zupełnie się poświęcić Jemu. Będzie to zawsze jedyna właściwa droga, niezależnie od tego, czy nastąpi to na warunkach »wysokiego powołania«, czy też w ramach innego, późniejszego powołania, nie tak zaszczytnego i wyróżniającego. Nic poza *pełnym poświęceniem* nie będzie nigdy właściwe” (R1113; por. P6, s. 156). Poświęcenie jest „zawsze właściwe” (E4, s. 420). Sposób, w jaki Bóg wykorzystuje i nagradza swoich poświęconych sług, różni się lub zmienia się znacznie w miarę postępu Bożego planu w czasie. Sposób, w jaki Pismo Święte (typy) przedstawia Jego poświęconych sług, różni się odpowiednio do postępu tego planu. Oczywiście Bóg ma przywilej określania według własnego uznania stanowiska i nagród dla swoich poświęconych sług. Dla nas jednak poświęcenie jest zawsze takie samo – pełne i całkowite oddanie się, by być wiernym Bogu i wypełniać wolę Bożą, niezależnie od nagrody. Jednak wszyscy, którzy kiedykolwiek osiągną życie wieczne na jakimkolwiek poziomie, muszą się poświęcić, zanim je otrzymają (por. Pytanie PT 1962, s. 14).

Poświęceni Obozowcy Epifanii nie są przedstawieni przy wejściu do Świątynicy ani przy Bramie Dziedzińca. Nie mogą też znajdować się na Drodze Świętej, gdzie będą później, ponieważ nie jest on jeszcze otwarty. Można jednak powiedzieć, że weszli przez wąską bramę podczas poświęcenia i znajdują się na wąskiej drodze, ponieważ poświęcają się, gdy grzech nadal ma przewagę. Pośród wielu nękających ich trudności i sprzeciwów wiernie realizują swoje poświęcenie (w Obozie), aby ostatecznie należeć do tej klasy. Ponieważ Poświęceni Obozowcy Epifanii poświęcili się po pierwszym zachodzeniu, gdy rozpoczął się okres Bazylei – jesienią 1954 r., nie otrzymają swego ostatecznego dziedzictwa wśród wybranych. Jednak, jak pokażemy, Pismo Święte wskazuje, że ci poświęceni słudzy Boży będą najwyższą klasą wśród quasiwybranych. Brat Johnson dowiódł tego na podstawie Pisma Świętego, a Pismo Święte jasno pokazuje, że teraz, pod koniec tego Wieku, będzie istniała klasa ściśle związana i połączona z doświadczeniami Młodocianych Godnych, która jednak będzie miała swoje ostateczne dziedzictwo oddzielone od nich i reszty wybranych.

Przyszłość: Brat Russell, który oczywiście wyznawał tę samą podstawową naukę, poszedł nawet

o krok dalej i bardzo logicznie wykazał, że tymczasowe usprawiedliwienie trwa nawet po skompletowaniu pięciu przedrestytucyjnych klas, nawet po ustanowieniu Tysiącletniego Królestwa w jego ziemskiej fazie. Zwracamy uwagę na następujący fragment jego pism: „Usprawiedliwienie świata nie nastąpi natychmiast, lecz będzie postępować przez tysiąc lat – Tysiąclecie. Można zatem powiedzieć, że świat zostanie TYMCZASOWO USPRAWIEDLIWIONY [podkreślenie nasze] przez Pośrednika i Jego Królestwo, lecz ich usprawiedliwienie zostanie osiągnięte dopiero, gdy będą zupełnie doskonaleni pod koniec Tysiąclecia, gdy zostaną przedstawieni Ojcu i przez Niego przyjęci” (R5959). „Lecz jeśli chodzi o świat w następnym wieku, przez całe tysiąc lat będzie on dążył do doskonałości i każdego dnia będzie coraz bardziej usprawiedliwiony, coraz bardziej i bardziej usprawiedliwiony, i każdego dnia będzie coraz bardziej zbliżał się do doskonałości. W ten sposób będą stopniowo zbliżać się do usprawiedliwienia, a każdy, kto w tym czasie będzie podążał właściwą drogą i dążył do harmonii z Panem, będzie uważany za *tymczasowo usprawiedliwionego* [kursywa nasza]” (*Książka Pytań*, s. 402, u dołu).

Usprawiedliwienie świata nastąpi podczas okresu Tysiąclecia. Jego stopniowe usprawiedliwienie „zostanie osiągnięte dopiero w momencie osiągnięcia absolutnej doskonałości, przez uczynki, pod koniec Tysiąclecia”, kiedy świat zostanie przedstawiony Ojcu i przyjęty przez Niego.

Oświadczenie brata Russella z R5959, akapit 6 i *Książki pytań*, s. 402, u dołu, z którego wynika, że w czasie, gdy świat stopniowo będzie się zbliżał do rzeczywistego usprawiedliwienia, które „zostanie osiągnięte dopiero w momencie osiągnięcia przez niego absolutnej doskonałości pod koniec Tysiąclecia”, „można powiedzieć, że jest on tym-

czasowo usprawiedliwiony”. Wówczas ludzie „będą stopniowo zbliżać się do usprawiedliwienia, a każdy, kto w tym czasie będzie postępował właściwą drogą i dążył do harmonii z Panem, będzie uznany za tymczasowo usprawiedliwionego”.

W PT 1963, s. 44,45 ponownie odnieśliśmy się do tych dwóch stwierdzeń brata Russella i wykazaaliśmy, że nie mają one zastosowania do tymczasowego usprawiedliwienia przez *wiarę*, które będzie działać w okresie restytucji, ponieważ stwierdziliśmy, że chociaż tymczasowe usprawiedliwienie „będzie działać nawet w Wieku Tysiąclecia, będzie ono wtedy miało charakter tymczasowego rzeczywistego usprawiedliwienia”. Istnieje ogromna różnica między usprawiedliwieniem poczytanym a rzeczywistym – usprawiedliwieniem przez *wiarę*, a usprawiedliwieniem przez *uczynki*. Tymczasowe usprawiedliwienie (przez *wiarę*) będzie obowiązywać tylko „do czasu rozpoczęcia restytucji”. Potem, pod Nowym Przymerzem, nie będzie już tymczasowego usprawiedliwienia (przez *wiarę*) – kryterium rzeczywistego usprawiedliwienia będą wtedy *uczynki* (świat będzie „osądzany według uczynków każdego człowieka” – Obj. 20:12), lecz obecnie kryterium tymczasowego usprawiedliwienia jest *wiara* (PT 1968, s. 31).

Poświęćmy chwilę, aby okazać naszą cześć Bogu Jehowie za błogosławieństwa, jakie otrzymaliśmy dzięki naukom pastorów Russella, Johnsona i Jolly'ego.

BS 2025, s. 92-94

Po rozpoczęciu restytucji świat będzie próbowany pod kątem rzeczywistej sprawiedliwości wyrażonej przez postępy w uczynkach (świat będzie „osądzony każdy według uczynków swoich” – Obj. 20:12, BW). Aby uzyskać dostęp do drogi świętej, będzie wymagane poświęcenie się.

WYKŁADY BIBLIJNE

Historie napisane prostym językiem,
z jedynej Księgi, która nigdy się nie starzeje.

NIEWOLA EGIPSKA

2 MOJ. 5:1-6:13 (BW)

Potem Mojżesz i Aaron przyszedli do faraona i rzekli: Tak mówi Pan, Bóg Izraela: Wypuść mój lud, aby

obchodzili święto ku mojej czci na pustyni. A faraon rzekł: Któż to jest Pan, bym miał słuchać głosu jego i wypuścić Izraela? Pana nie znam, a Izraela nie wypuszczę.

Odpowiedzieli: Bóg Hebrajczyków objawił się nam; chcemy odbyć trzydniową wędrówkę na pustynię i złożyć ofiarę Panu, Bogu naszemu, by nas nie dotknął zaraza lub mieczem. A król egipski rzekł do nich: Dlaczego to, Mojżeszu i Aaronie, chcecie oderwać lud od jego pracy? Idźcie do waszych robót pańszczyźnianych! I rzekł jeszcze faraon: Oto teraz, gdy są liczniejsi niż ludność kraju, wy chcecie, żeby świętowali zamiast pracować?

Tego samego dnia faraon rozkazał naganiaczom i nadzorcom, mówiąc: Nie dawajcie odtąd ludowi słomy do wyrabiania cegieł tak jak poprzednio. Niech sami idą i zbierają sobie słomę. Wyznaczcie im też tę samą ilość cegieł, jaką dotychczas wyrabiali, nic z niej nie ujmując; bo są opieszali i dlatego wołają: Chodźmy i złożymy ofiarę Bogu naszemu! Niech praca tych ludzi będzie cięższa i niech nią będą zajęci, a nie będą się zajmowali bredniami.

Naganiacze ludu i jego nadzorcy wyszli więc i rzekli do ludu, mówiąc: Tak mówi faraon: Nie dam wam słomy. Sami idźcie, zbierajcie sobie słomę, gdzie znajdziecie, bo z pracy waszej niczego się nie ujmie. I rozszedł się lud po całej ziemi egipskiej, aby zbierać ściernę zamiast słomy. Naganiacze zaś przynaglali, mówiąc: Musicie wykonać codzienną waszą pracę jak wtedy, gdy jeszcze była słoma. I bito nadzorców izraelskich, których ustanowili nad nimi nadzorcy faraona, mówiąc: Dlaczego nie wykonaliście ani wczoraj, ani dzisiaj cegieł w pełnej ustalonej jak poprzednio ilości?

I przyszli nadzorcy izraelscy do faraona, i biadali, mówiąc: Dlaczego tak postępujesz ze sługami swoimi? Nie daje się już słomy sługom twoim, a mówi się nam: Róbcie cegły! Ponadto sładzysy twoi są bici. Wina to ludu twojego. A on odpowiedział: Leniwi jesteście, leniwi i dlatego mówicie: Pójdziemy i złożymy ofiarę Panu! Teraz więc idźcie, ale do pracy! Słomy wam nie dadzą, a jednak musicie oddać wyznaczoną ilość cegieł. I widzieli nadzorcy izraelscy, że jest z nimi źle, ponieważ im powiedziano: Nie ujmie się nic z codziennej ilości cegieł. Gdy wychodzili od faraona i natknęli się na Mojżesza i Aarona, którzy stali, oczekując ich, rzekli do nich: Niech wejrzy Pan na was

i osądzi, żeście nas tak zozydili u faraona i jego sług. Włożyliście do ręki ich miecz, aby nas zabili. Wtedy Mojżesz zwrócił się ponownie do Pana, mówiąc: Panie! Dlaczego wyrzuciłeś zło temu ludowi? Dlaczego mnie tu posłałeś? Wszak od tej chwili, gdy poszedłem do faraona, aby mówić w imieniu twoim, gorzej postępuje z tym ludem, Ty zaś nie wyratowałeś ludu swego. I rzekł Pan do Mojżesza: Teraz zobaczysz, co uczynię faraonowi, że zmuszony silną ręką wypuści ich i zmuszony silną ręką wypędzi ich z ziemi swojej. Odezwał się Bóg do Mojżesza i rzekł: Jam jest Pan. Objawiłem się Abrahamowi, Izaakowi i Jakubowi jako Bóg Wszechmocny, lecz imienia mojego Jahwe im nie objawiłem. Ustanowiłem także przymierze moje z nimi, że im dam ziemię kanaanejską, ziemię pielgrzymstwa ich, w której przebywali jako przychodnie. Ja także słyszałem wzdychanie synów izraelskich, których Egipcjanie zmuszają do niewolniczej pracy i wspominałem na moje przymierze. Dlatego powiedz do synów izraelskich: Jam jest Pan; Ja was uwolnię od ciężarów nałożonych przez Egipcjan i wybawię was z ich niewoli i wyzwolę was wyciągniętym ramieniem i przez surowe wyroki. I przyjmę was za swój lud, i będę wam Bogiem, i poznacie, że Ja, Pan, Bogiem waszym, który was uwalnia od ciężarów nałożonych przez Egipcjan. I wprowadzę was do ziemi, którą przysiągłem dać Abrahamowi, Izaakowi i Jakubowi. Dam wam ją w dziedzictwo, Ja, Pan.

Tak mówił Mojżesz do synów izraelskich, lecz oni nie słuchali Mojżesza z powodu upadku ducha i ciężkiej pracy. I odezwał się Pan do Mojżesza, i rzekł: Idź, powiedz faraonowi, królowi egipskiemu, by wypuścił synów izraelskich z kraju swego. Mojżesz zaś wymawiał się przed Panem: Oto synowie izraelscy nie usłuchali mnie, jakże więc usłucha mnie faraon, zwłaszcza że jestem niewprawny w mówieniu. Wtedy odezwał się Pan do Mojżesza i do Aarona i dał im rozkaz do synów izraelskich i do faraona, króla egipskiego, aby pozwilił wyjść synom izraelskim z ziemi egipskiej.

BS 2025, s. 95-96

Zainteresowanym polecamy naszą literaturę, którą można zakupić, pisząc na adres: Świecki Ruch Misyjny „Epifania”, ul. Dziewińska 40, 60-178 Poznań lub odwiedzając nasz sklep internetowy na stronie epifania.pl

